Ner 291. ROK 1843. CZWARTEK 21 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego;

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery nmmer pojedynczy gr. dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopień ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27 9, 572	— 2, 3	2, 20	Pł.Zachodni słaby	Pochmurno	
19	2	9, 310	2, 8	3, 37	,, średni	,,	Deszcz
	10	9, 803	+ 2, 9	2, 39	,, słaby	,,	Deszcz

Od dnia 1 Stycznia 1844 r. **Gazeta Krakowska** przybiera nową postać, i pod nową redakcyą wychodzić zacznie. — Format i papier niniejszego prospektowego wydania. — Cena prenumeraty zwyczajna złp. 10 kwartalnie, złp. 4 miesięcznie. — Podział na cztery kategorye: I. Wiadomości krajowe, na których czele uchwały i postanowienia Rządu; II. Wiadomości zagraniczne, podzielone na nowości z poczt w dniu wydania przybyłych, — i poprzednich; III. Część literacka obejmować będzie przedmioty najwięcéj oryginalne, — wiadomości o nowych dziełach polskich w kraju i za granicą wydanych, a nawet i w obcych językach, recenzye, krytyki, i t. p. Wszelkie artykuły literackie w przyzwoitym tonie ułożone, przyjmowane i umieszczane będą. IV. Obwieszczenia i donicsienia urzędowe i prywatne. —

Dla każdodziennego umieszczenia nowości zagranicznych w kilka zaraz godzin po nadejściu poczt codziennych, tak, aby Publiczność tegoż samego dnia czytać mogła w swéj miejscowéj gazecie ważniejsze udzielenia o wypadkach zaszłych w najodleglejszych krajach, — gazeta krakowska wydawaną będzie każdego dnia (prócz świąt uroczystych i niedzieli, w których nie wychodzi,) o godzinie 5 po południu. —

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wciągu kilkodniowych burz i gwałtownych wichrów, — uderzył tu dnia 16 b. m. o godzinie w pół do 10 wieczorem piorun w mniejszą wieżą bazyliki PANNY MARYI, lecz na szczęście żadnego uszkodzenia niesprawił. Zewsząd nadchodzą wiadomości od wieśniaków i handlarzy przybywających na targ z żywnością, o różnych spustoszeniach jakich po okolicznych wsiach doznano od gwałtowności wichrów. W wielu miejscach pozrywane dachy ze stodół, stajen, połamane drzewa i t. p, szkody.—

Widowiska w teatrze ciągle sprowadzają liczną i zadwolnioną Publiczność. Dnia 5 na tylokrotnie już powtarzanym dramacie *Ruy Blas* danym z nową wspaniałą garderobą, wszystkie miejsca w sali widzów były zapełnione; — dnia 7 dwie komedye: *Młody Mąż* i *Cybuch*; — dnia 8 wznowiona komedya p. Beaumarchais w 5 aktach: *Wesele Figara*; — dnia 19 nowa melodrama komiczna z niemieckiego w 3 aktach: *Duchenka Twardowskiego*; — rzecz pomyślana szczęśliwie, — ale osnowanie niezręczne i przystosowanie do miejscowości zupełnie niewłaściwe, i malujące w fałszywem świetle charaktery, zwłaszcza wieśniakow krakowskich; w śpiewkach więcéj było ironii niż dowcipu; — dnia 12 powtórzono *Duchenkę*; — obie wystawy licznych zgromadziły widzów. — Dnia 14 znany dramat: *Rita hiszpanka*. Państwo Piotrowscy

artyści dramatyczni, debiutowali w téj sztuce: mąż w roli Pereza, — żona w roli Ritty. Była to proba ogniowa, zależało od niéj przyjęcie lub nieprzyjęcie tych dwóch osób, do przepełnionéj już i tak znacznie kompanii krakowskiéj. Bardzo mało powiemy o grze obojga.— Perez był szlachetny starzec, — ale widać że ustawicznie stała mu na oczach ta nieszczęsna próba, to przechodzenie przez ogień, tak silnie wpływające na umysł debiutantów: — tęż samę słuszność i pani Piotrowskiéj (niegdy znanéj Kłyszyńskiéj) oddać trzeba; — popełniła ona mnóstwo błędów, — obiedwie z matką hrabiego de Vandray sponiewierały wymuszoną czułością tę piękną scenę aktu I. w któréj Ritta po długim oporze wzruszona wreszcie łzami hrabiny rzuca się w jej objęcie i przystaje na oddanie ręki jéj synowi. — Wogólności pani Piotrowska, ma postać szlachetną, zajmującą na scenie, — głos jéj nie ma przyjemnego dźwięku, ale nie jest odrażający, — ton dobry. — Będąc najszczęśliwszą w końcu III. aktu i kilku innych ustępach, — popełniła przynajmniéj półsetek błędów w całej sztuce; — ale okazała talent, — i prawie zaręczyć można: że ochłodnąwszy z tego pierwszego przestrachu, gdyby drugi raz wystąpiła w téj saméj roli, — wszystkie te wady znikną, — bo widać było z jéj pomieszania, że je sama czuła i pojmowała. — Dnia 16 dwie komedye: *Popis Malarza* i *Nikt mnie nie zna*; na przyszłość wartałoby dla dobra sztuki przemianę tych dwóch ról uczynić: — to jest żonę Marka w kom: *Nikt mnie nie zna* oddać pani Holzmanowej, a Giulietty w próbie malarza, pannie Pique; — dnia 17 przysłowie *Rej z Nagłowic*, i kom: *Niezgody domowe.* — Wystawa pierwszéj, obok zawsze wybornéj gry, okazałością garderoby przeszła wszystko co dotąd na scenie krakowskiéj kiedykolwiek widziano. Tak wystawionéj sztuki sam Paryż by się niepowstydził, — jest to dziś powszechny odgłos znawców; — w drugiéj komedyi dziwiono się dla czego rola sąsiada, którą pan Ładnowski tak wybornie odgrywa, daną została panu Krzesińskiemu, który jakkolwiek nie złym jest komikiem, zakrawał tu ubiorem swym i przybraną postacią raczéj na sługę dwóch panów, niż na sąsiada bawiącego się poróżnianiem małżeństw lepszego tonu. Od trafnego lub nietrafnego rozdania ról, podniesienie albo upadek sztuki pospolicie zależy. Pani Holzmanowa w téj sztuczce wybornie grała, ten rodzaj gry za własność jéj szczególną przyznać można.

Dnia 19 dwie komedye: *Zemsta* hr. Fredra, i *Jaki mąż lepszy.* — Pierwsza poszła wybornie; — drugą, wyborną równie jak pierwszą, całkiem źle grano; — nowe tylko rozdanie ról, może to złe naprawić. Wczoraj na benefis p. Królikowskiego, wznowiona komedya: *Pielgrzym z Tenczyna* i nowa krotochwila: *Dla czego*? Ostatnia zjednała przywołanie wszystkich, grana była wzorowo. — Dziś na powszechne żądanie osmy raz przysłowie: *Rej z Nagłowic* i komedya: *Syn narzeczona.* — Nowa kurtyna pędzla królewskiego dekoratora w Berlinie p. Gropiusa dziś założona będzie. Ośm dekoracyi roboty tego mistrza wczoraj dostawiono z Berlina.

Wiadomości zagraniczne.

— *Frankfort n. M.* 8 *Grudnia*. —

J. C. W. W. xiążę Następca tronu rossyjskiego z dostojną małżonką przybył dziś o godz. 4 po południu do tutejszego miasta i wysiadł w zamku W. xcia Heskiego, przybyłego tu dla przyjmowania Ich Cesarskich Wysokości, którzy pozostaną tu dziś na noclegu.

— *Londyn* 6 *Grudnia.* —

Towarzystwo, które otacza Królowę w Belvoix-Castle u xięcia Rutland, dokąd i królowa wdowa z Drayton-Manor się udała, składa się z nakomitszych torysów. I państwo Peel przybyli tam także. Wczoraj urządzić xżę kazał szczwanie zwierząt, na którem królowa znajdowała się w powozie. Xiążę Albrecht i około 500 lordów i gentlemanów otaczało na koniach królowę.

Niedawno na jednej publicznéj uczcie, hr. Spencer (były minister lord Althorpe) oświadczył się za zupełnie wolnym dowozem zboża do Anglii. To przeraziło konserwatystów jeszcze więcéj niż oświadczenie się dziennika *Times* za stałem cłem; bo hrabia nietylko jest jak oni posiadaczem dóbr, ale od wielu lat znajduje się na czele tych, którzy się zajmują ulepszeniem rolnictwa i chowu bydła, i dla charakteru swego nawet przez swych przeciwników politycznych wysoko jest poważany. Procz tego wiadomo, że jest wolny od wszelkich dumnych widoków; jakoż od kilku już lat usunął się zupełnie od polityki, działa zatem tylko według wewnętrznego przekonania bez żadnych osobistych widoków. Już *Morning Chronicle*, i prawie *Globe* są za wolnym dowozem zboża, i nie trzeba długo czekać, gdy i *Morning Post* obok *Times* nastawać o to będą.

Liwerpool Mercury zapewnia, że rozpoczęte układy z Brazylią względem odnowienia dawnego traktatu handlowego, zupełnie zerwane zostały.

Sun donosi, że xżę Bordeaux wybierał się na zwidzenie Walii i wszystkich portów angielskich, a potem dopiero za powrotem do Londynu zwidzać będzie wszystkie osobliwości stolicy.

Według otrzymanych wiadomości z Nowéj Zelandyi, zaszły ważne niespokojności między krajowcami i osadnikami angielskiemi w Port-Nelson, z których kilku zamordowanych zostało.

— *Madryt* 30 *Listopada.* —

Donieśliśmy wczoraj, że minister wojny Serrano, — nie chcąc przyłączyć się do środka, zaproponowanego przez p. Olozagę na radzie ministrów d. 27 b. m., względem usunięcia jenerała Narvaez jako Jlnego kapitana Madrytu, i zmienienia załogi madryckiéj, — widział się być spowodowanym do podania swéj dymissyi prezesowi rady ministrów, panu Olozaga. Ten zachował przy sobie podanie owego jenerała, bez żadnego w tym względzie postanowienia. Onegdaj o godzinie 10 w nocy przybył do królowéj, i zapytał się; czy posiada jéj zaufanie? a gdy królowa to potwierdziła, przedstawił jéj do podpisu wygotowany przez siebie dekret, stanowiący rozwiązanie kortezów. Królowa wzbraniała się podpisać, oświadczając, iż okazałaby się niewdzięczną, gdyby te kortezy rozwiązała, które ją za pełnoletnią ogłosiły. Olozaga przymusił ją do podpisu; poczem wziąwszy z sobą dekret, oddalił się. Wczoraj z rana za poradą margrabiny Santa Cruz, królowa wezwała do siebie prezesa i wiceprezesów kongressu, i ze łzami w oczach opowiedziała im o tem co zaszło. Ci panowie byli tego zdania, że pan Olozaga dłużéj na urzędzie pozostać nie może, gdyż dopuścił się zbrodni majestatu, Wezwano potem ministrów Serrano i Frias. Obadwaj oświadczyli, że wcale nic nie wiedzieli o owym dekrecie rozwiązującym kortezy. Królowa poleciła panu Serrano, aby podpisał dymissyą Olozagi, a na prośbę jego, aby to komu innemu było poleconem, gdyż i on sam już podał się do dymissyi, przeto minister marynarki kontrasygnował wspomnioną dymissyę. Zarazem rozkazała królowa, aby pana Olozagę nie wpuszczano do pałacu, ponieważ już urzędow swoich został pozbawiony. Poczem poleciła królowa panom Serrano i Frias utworzenie nowego gabinetu.

Wszystkie te okoliczności doszły dopiero dziś rano do wiadomości publicznéj, a gdy dziś królowa ukazała się na zwykléj przejażdce, lud witał ją na wszystkich ulicach z największem uszanowaniem i nadzwyczajnem współczuciem.

Deputowani ze strony progressistów zebrali się dziś u pana Madoz, gdzie przybył także pan Olozaga i oświadczył, że to, co opowiadają o zajściu z królową, nie ma w sobie ani słowa prawdy, a dz. *Heraldo*, który pierwszy to zdarzenie opisał, pociągnie do odpowiedzialności sądowéj za potwarz. Znajdujący się tam deputowani w liczbie 62, między niemi Lopez, Cortina, Caballero i Aillon, wezwali prezesa kongressu, aby na jutro zwołał posiedzenie, w celu wyjaśnienia tych wypadków, od których los kraju zależy. Z drugiéj strony słychać, że większość kongressu postanowiła oskarżyć pana Olozagę o obrazę majestatu i wyłączyć go z kongressu.

Prezes i jeden wiceprezes Senatu udali się dziś do pałacu i objawili królowéj życzenie, aby jednéj osobie poruczyła utworzenie nowego gabinetu. Zdaje się, że stósownie do życzenia królowéj, utworzone będzie koalicyjne ministerstwo.

Dziś wieczór, w obecności prezesów i wiceprezesów obu izb opowie królowa na nowo szczegóły w mowie będącego wypadku, dotyczącego pana Olozagi, i z tego ma być spisany protokuł.

Jutro ma cała hiszpania złożyć przysięgę na wierność królowéj.

Przybyły tu poseł nadzwyczajny króla neapolitańskiego. Xiążę Carini jest, ten sam, który pod nazwiskiem margrabia de la Grua zawierzytelniony był dawniéj w Nawarze, jako ajent dyplomatyczny przy Don Karlosie.

P, Gilbert mianowany został tymczasowie politycznym naczelnikiem prowincyi Barcelońskiej

Z Paryża 6 *Grudnia.* Depesze telegraficzne z Madrytu donoszą: «PP. Serrano i Frias podali także dymissye swoje; królowa przyjęła je, równie jak innych ministrów. — Dekretem z d. 30 Listopada, pan Gonzalez-Bravo mianowany został ministrem spraw zagranicznych. W charakterze swoim jako kanclerz, przedstawił on kortezom na posiedzeniu dnia 1 Grud. oświadczenie królowéj, w którem powiedziano że Olozaga w nocy z dnia 28 List. zamknął królowę w jéj pokoju, i przytrzymując jéj rękę, zmusił ją do podpisania dekretu rozwiązującego kortezy. — Wniosek, aby pana Olozagę wyłączyć z kongressu, większością głosów 79 przeciw 75 przekazany został kommissyom kongressu do roztrząśnienia. — W Madrycie panuje największa trwoga.

Goniec wysłany z Madrytu dnia 1 Grudnia do królowéj Krystyny w Paryżu, przywiózł nader zaspokajający opis usposobienia umysłów w stolicy hiszpańskiéj i w ogóle charakteru tamecznego stanu moralnego. Kommissya wysłana przez kongres do pałacu, dla otrzymania od królowéj ustnego objaśnienia zaszłych wypadków, nie została przypuszczoną.

— *Bombaj* 1. *Listopada.* —

Dowiadujemy się, że w Pendżab panuje zupełny bezrząd, a żołnierstwo, które oddaliło wszystkich niechętnych sobie oficerów, dopuszcza się rabunków i morderstw. Siedmioletni Duhlip-Sing, lalka, którego na tronie posądzono, będzie musiał zapewne w krótce ustąpić miejsca komu innemu, Ma on być naturalnym synem jednéj z żon Rundżyt-Singa, i dla tego już samego w powszechnéj jest pogardzie. Słychać, iż Ghula-Sing ciągnie z 25,000 wojska przeciw Lahorze. Z oficerów francuzkich pozostał w Lahorze tylko jenerał Ventura; Court i Avitabile znajdują się w Indyach Wschodnich. Wojsko angielskie, mające zgromadzić się nad rzeką Dzummą, wynosi 36,000 do 50,000 ludzi i ma mieć nazwę wojska północnego, Gazeta *Bombaj Ti-*

mes sądzi, że wojsko to wkroczy niebawem do Pendżabu.—Hira Sing, nowy Wezyr, ma zbierać wojsko dla oparcia się, według innych zaś wysłał posła do Lorda Ellenborough, upraszając go o pomoc.

Władca Mulwy, Holkar, umarł 24 Paźdz. w Indore; pod kierunkiem rezydenta angiel. Wade, utworzoną została rejencya: która ma rządzić krajem aż do pełnoletności jego przysposobionego syna.

Rozmaitości.

KOPERNIK.

P. Adryan Krzyżanowski, doktor filozofii, professor emeryt byłego królewskiego Warszawskiego uniwersytetu, wydał w roku zeszłym ważną dla całego rodu słowiańskiego a interessującą dla uczonego świata wszystkich krajów rozprawę pod tytułem: Kopernik w Walchalli, którą także dołączył do niektórych czasowych pism tutejszych. Ta sama rozprawa, ale obszerniej wypracowana i nowemi datami uzupełniona, pod tytułem: Mikołaja Kopernika w 300 lat *od jego skonu i objawienia jego układu spomnienie jubileuszowe*, znajduje się w tegorocznym kalendarzu: *Nowy kalendarz powszechny;* który szczególniej w tym roku zaleca się wielu ciekawemi i pożytecznemi artykułami. Ale tą razą sama ta w wielu względach interressująca rozprawa, dostatecznym jest powodem, aby ten kalendarz, znajdował się w ręku każdego, kalendarz zawierający uznane już teraz nakoniec i przez Niemców dowody własności zaszczytu, którego nam świat cały zazdrości.

Poprzednia rozprawa, jako obejmująca przedmiot, który świat cały obchodzi, doszła już, jak się z dzienników zagranicznych okazuje, do wiadomości wszystkich krajów Europy, będąc przetłómaczoną na różne języki. Jakoż w *Magasin für die Litteratur des Auslandes* pismie wychodzącem w Berlinie, znajdujemy artykuł pod napisem: *Kopernik gehört nicht in die Walhalla.* (Kopernik nie należy do Walhalli) który tu dosłownie jako dla nas nader ważny zamieszczemy:

Pod napisem: *Kopernik gehört nicht in die Walhalla*, pismo pod tytułem: *Slawische Iahrbucher* (Sławiańskie roczniki), *) podług ogłoszonéj drukiem najprzód w Warszawie, a potem w Poznaniu rozprawy pana Adryana Krzyżanowskiego (professora emeryta byłego Warszawskiego uniwersytetu) zawiera artykuł, w którym Kopernik tak przez swe nazwisko jak pochodzenie i ukształcenie, uważany jest za własność narodową Słowian, i w którym w szczególności zachodzi protestacya przeciw jego zamieszczeniu w Regensburgskiéj Walhalli, która tylko nazwisku Niemców jest poświęcona,--Gdy Niemcy tak są bogate, zbyt bogate w zaszczyty, że nawet kilka ich najsławniejszych nazwisk nie mogły w Walhalli znaleść miejsca, możemy przeto, niestety tak małą liczbę wielkich, przez cały świat czczonych mężów, którą słowiańszczyzna słusznie szczycić się może, zupełnie jéj pozostawić. Rodzina Kopernika pochodzi z Czech, ale on sam tak z ojczystéj jak macierzystéj linii, należy do narodu polskiego. Udzielamy tu koniec rozprawy pana Adryana Krzyżanowskiego:"

Widzieliśmy wyżéj, że w nazwisku Kopernika nie masz ani jednéj zgłoski niemieckiej, że w żyłach tego wielkiego człowieka nie płynęła ani jedna kropla krwi niemieckiéj, że stopa jego nie postała na ziemi niemieckiéj, że wzrosł i usposobił się pod nauczycielami Polakami w szkołach polskich, że w Padwie podał się do *Album* narodu polskiego; że powróciwszy z Rzymu do polski, chciał żyć i umierać w Krakowie, pod którego niebem spoczęły popioły dziada jego, powziął życie i mienie ojciec jego, a on sam odgadł i opisał wielką tajemnicę świata słonecznego: następnie stał się ojcem *Galileusza* i *Keplera*, a dziadem *Newtona*, owo zgoła patryarchą dzisiejszéj astronomii.

Naprózno Ludwik Wachler w imieniu narodu Niemieckiego wyrzekł w szacownem swem dziele *Handbuch der Geschichte der Literatur. Leipzig* 1824, w tomie IV. na stronnicy 207. następujące słowa: *Von den andern Nationen ist die Polnische mit vollem Rechte stolz auf ihren Nicolaus Copernicus aus Thorn. Schuler des Albert Brudzewski in Cracau*, naprózno powtórzył te same słowa w póżniejszem tego dzieła wydaniu; naprózno Dominik Franciszek Arago, znany w Europie jako wielki astronom i prawy człowiek, powiedział w pochwale swego ziomka Laplace, umieszczonéj w pismie czasowem p. t. L. Institut z dnia 26 Maja r. 1842 r. o naszym Koperniku następujące słowa: *Il s'eteignit en tenant, dans ses mains defaillantes le premier exemplaire de l'ouvrage qui devait repandre sur la Pologne une gloire si éclatante et si pure.* Podobało się Bawarom przywłaszczyć Niemcom Kopernika Polaka, dawszy mu *einen Ehrenplatz* między Walhalla 's Genossen, i ten dziewietnastego wieku gwałt otrąbiwszy przez artykuł z München pod dniem 15 Lipca r. 1842 który rozpowszechniły gazety niemieckie. I mogłożby się stać, aby Walhalla, dla tego, że jako słowo należy do mitologii, a jako gmach dziś nad Dunajem pod Ratysboną sterczący, spomnieniom Niemieckim poświęcony, należy do poezyi, aby mówię Walhalla była grobem prawdy? To stać się nie może. Wszakże Europa nie jest Azyą, gdzie historyą mitologia, prozę poezya, a prawdę kłamstwo zastępuje. W imieniu historyi, prozy i prawdy broniąc tem naszem pismem, podobnie jak swojem szanowny nasz kollega i rodak Ignacy Lojola Rychter niedawno bronił, drogiéj naszéj szczególnéj, pięćdziesięciu zaś milionów Słowian ogólnéj własności, mamy nadzieję, że je, to pismo nasze, powtórzą wszelkie czasowe krajowe i zagraniczne pisma. O to powtórzenie upraszamy szanownych Redaktorów.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Grudnia.

Katerla Ludwik ob., Lohmann Ernestyna ob., Deskur Franciszek ob., z Polski; — Gerber, Lubkowska Karolina ob., Dobrzański Antoni, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Kozłowski Michał ob, Broze Karol, do Polski; Kielesiński Wincenty, do Galicyi; — Karnell do Pruss.